

# Szanty, Idiota

Gdy zmęczony dzień wita świeżą noc, kiedy miasto morzy sen,  
W szare domy wsiąka szary tłum, kolory traci dzień.  
Dobrzy ludzie ciągną do swych gniazd: cztery ściany, meble, dach,  
Ja z nadzieją w sercu brnę pod prąd, gdzie plaży miękki piach.

Za plecami cichnie miasta szum, znika rafinerii smród,  
Już za chwilę w ciszy klęknię sam u morza wielkich wrót.  
Granatowa dal, farwatery gwiazd, niebo z wodą w tańcu lśni,  
Znad zatoki światła statków ślą wspomnienie dawnych dni.

Cudowny czas mych szczenięcych lat, na morzu dobre dni,  
Gdy cały świat leżał u mych stóp, otwarte każde drzwi!  
Dzisiaj wchłonął mnie codzienności trans odmierzany dziwną grą,  
A facetów, co żyją tak jak ja, idiotą chyba zwa.

Czy widziałeś słońce, kiedy świt budzi z nocy nowy dzień?  
Czy delfinów taniec zachwycił, gdy szalały w radosnej grze?  
Czy podwodny świat niezmiernych łąk oczarował tęczą barw?...  
Porzuciłem raj, wycofałem się - wybrałem inny świat.

Cudowny czas mych szczenięcych lat, na morzu dobre dni,  
Gdy cały świat leżał u mych stóp, otwarte każde drzwi!  
Dzisiaj wchłonął mnie codzienności trans odmierzany dziwną grą,  
A facetów, co żyją tak jak ja, idiotą chyba zwa.

Posłuchajcie wy, co wahacie się, którą w życiu wybrać z dróg,  
Niechaj wiedzie was w niepoznany świat przygody serca puls!  
A gdy czasem w oczy zawieje wiatr - nie zbaczajcie z kursu, bo  
Gdzieś za horyzontem czeka was nieopisany ląd.

Cudowny czas najpiękniejszych lat, na morzu dobre dni...  
Gdy cały świat leży wam u stóp, otwarte każde drzwi!  
Niech nie wchłonie was codzienności trans odmierzany dziwną grą,  
A faceta, co żyje tak jak ja, idiotą niechaj zwa!!!